

Szymon Pawluczuk, uczeń 8 klasy Społecznej Szkoły Podstawowej Integracyjnej nr 11 STO w Warszawie, nauczycielka, pani Magdalena Kowalczyk

Teatralne dylematy młodego człowieka

Doskonale wiecie, jak dzisiejsza młodzież reaguje na słowo „teatr”, „sztuka teatralna”. Wychowani jesteśmy na smartfonach, tabletach, grach komputerowych. Oglądanie żywego człowieka na scenie, pokazującego nam jakąś historię, wydaje się być abstrakcją. Kto dziś chodzi do teatru? Taka myśl przebiegła mi po głowie, gdy mama zaproponowała wspólne spędzenie wieczoru w Teatrze Roma. Dowiedziałem się, że chodzi o warszawski muzyczny teatr, który wystawia przedstawienia światowej klasyki musicalowej z Broadwayu i West Endu, a także nasze własne musicale.

Na deskach aktualnie królowało przedstawienie pt. *We Will Rock You*. Oczywiście sprawdziłem, o czym jest ten spektakl. Na stronie teatru przeczytałem, że jest to musical z piosenkami legendarnej grupy Queen. W pierwszej chwili pomyślałem: „A kto to jest ten Queen?”. Jako dzisiejszy nastolatek, zacząłem szukać w Internecie utworów wykonywanych przez ten zespół: *I Want To Break Free, Radio Ga Ga, Bohemian Rhapsody, We Are The Champions* (o tak, to znam z zawodów judo, gdy stoję na podium i odbieram medal). Uświadomiłem sobie, że na co dzień nie raz spotkałem się z utworami tej grupy, nie wiedząc, kto jest ich wykonawcą. Hmm, teraz mając tę wiedzę, zacząłem coraz chętniej rozpatrywać propozycję mamy.

Pewnego letniego wieczoru wybraliśmy się na ten spektakl. Przed teatrem tłum ludzi. Wszyscy elegancko ubrani, z ożywieniem rozmawiają, nie mogąc doczekać się wejścia na widownię. W końcu zajęliśmy swoje miejsca, sala się zapełniła, przygasły światła i nagle poczułem się, jakbym był w innym wymiarze. Co mnie zaskoczyło już na wstępie? Gdy podniosła się kurtyna, na scenie zobaczyłem wielkie, ledowe ekrany z jaskrawymi barwami. Nigdy nie przypuszczałem, że

w teatrze będę oglądał obraz na ekranach, przecież to nie kino. Ku mojemu zdziwieniu okazało się, że akcja przedstawienia dzieje się w zglobalizowanym świecie przyszłości. Wszystkimi sferami życia na iPlanecie rządzi potężna korporacja o nazwie Globalsoft Corporation. Wszystko wygląda jak w grze komputerowej. Aż się uśmiechnąłem do siebie i pomyślałem: „To coś dla mnie”. Na scenie widzimy Ga-Ga planetę, Ga-Ga szkołę, w której wszystkie Ga-Ga dzieci wyglądają identycznie: plastikowe fryzury, te same ubrania i ten sam sposób poruszania się, jakby byli robotami. Zacząłem zauważać podobieństwo do nas samych. Dziś wszyscy staramy się do siebie upodobnić, zakładamy jednakowe ubrania kupowane w „sieciówkach”, nosimy podobne fryzury, posługujemy się takimi samymi gadżetami. Wszyscy idą za trendami, zamiast korzystać z własnej kreatywności, sięgają po AI. Gdy ktoś próbuje mieć swój styl, zaczyna się wyróżniać, jest spostrzegany jako ten inny, niepasujący.

Tu również świat rocka nie pasował do idealnego, zuniformizowanego świata Ga-Ga. Spostrzeżenia te wyostrzała scenografia i kostiumy, które rozdzielały dwa światy. Przeciwstawienie świata rock&rolla pełnego marzeń, buntu i dążenia do zmian,

z plastikową machiną, brakiem indywidualizmu i ślepych naśladownictwem, zmusza do zastanowienia się nad przyszłością.

Ogromnym zaskoczeniem była muzyka. Spodziewałem się usłyszeć piosenki

w oryginalnym wykonaniu. A tu niespodzianka... melodia znana, rozpoznawalna,

a słowa nowe, po polsku. Z każdym kolejnym utworem atmosfera robiła się bardziej gorąca, w pewnym momencie poczułem się nie jak w teatrze, a na rockowym koncercie. Wszyscy śpiewali razem z aktorami, klaskali w rytm muzyki, zapalali i unosili w górę latarki w telefonach. Muszę się przyznać, że podczas finałowego wykonania *We will Rock You - Chcemy, chcemy rocka...* miałem ciarki na ciele.

Wyszedłem z teatru pod ogromnym wrażeniem, pełen różnych emocji. Z jednej strony zachwycony muzyką i scenografią, z drugiej pełen przemyśleń i refleksji. Niewątpliwie było to niezapomniane wydarzenie, po którym stwierdziłem, że nie można uprzedzać się do rzeczy nieznanymi i pozornie obcymi, a być ciekawym nowych doznań, których tak wiele oferuje m.in. warszawska scena teatralna.